

---

---

WASYLI HANIEWICZ

**PRZYCZYNEK DO HISTORII MASOWYCH ROZRUCHÓW  
OBYWATELI POLSKICH DEPORTOWANYCH W 1940 ROKU  
DO TOMSKO-ASINOWSKICH ŁAGRÓW („TOMASINŁAGU”)**

Deportacje ludności po napaści Związku Radzieckiego na Polskę stały się najbardziej masowym rodzajem represji sowieckich w latach 1939-1941 na terytoriach okupowanych. W 1940 r. przeprowadzono trzy operacje masowych wywózek: 10 lutego, 13 kwietnia i 29 czerwca. W maju i czerwcu 1941 r. przeprowadzono kolejną deportację. Akcje te odbywały się każdorazowo w ciągu jednego dnia. Rozpoczynano je nocą lub bardzo wczesnym rankiem. Załadowanie wysiedlonych do wagonów kolejowych i wysyłanie transportów zajmowało więcej czasu. Z reguły, transporty znajdowały się w drodze około 2-4 tygodni. Potem często następował jeszcze wielodniowy marsz, przejazd wozami lub saniami, statkami czy samochodami do miejsc przesiedlenia.

Deportowani różnili się nie tylko składem narodowościowym czy wyznaniowym (wśród deportowanych z terenu Rzeczypospolitej oprócz Polaków byli Ukraińcy, Białorusini i Żydzi). Różny też był ich status społeczny – rolnicy, rzemieślnicy, urzędnicy, ziemianie itp. Wszystko to dawało znać o sobie potem w miejscach zesłania. Jednak dla wszystkich bez wyjątku warunki nowego życia i przymusowej pracy z dala od Ojczyzny stały się prawdziwym egzaminem życiowym podczas wieloletniej deportacyjnej udręki. W sporej większości godzili się oni z tym losem, bo cóż mieli czynić? Jednak tu i ówdzie w „specpasiołkach”<sup>1</sup> dochodziło do okazywania różnych form niezadowolenia z warunków życia i pracy, co skutecznie było pacyfikowane przez władze.

Najbardziej ciężkimi okazały się warunki życia na przymusowym osiedleniu dla osób pochodzących głównie z inteligencji, które nigdy wcześniej nie zajmowały się pracą fizyczną. Właśnie ta kategoria deportowanych, wśród której było wielu Żydów – kupców i rzemieślników, w odróżnieniu od innych grup deportowanych, np. rolników, domagała się nieraz skierowania do pracy według posiadanych kwalifikacji, przeniesienia do ośrodków miejskich i podejmowała różnego rodzaju indywidualne i zespołowe wystąpienia oraz protesty przeciw istniejącym warunkom pracy.

---

<sup>1</sup> „Specpasiołek” – osiedle specjalne, nad którym nadzór miał Wydział Osiedli Roboczych (*Otdiel trudowych posielenij*; OTP) GUŁAG-u NKWD. Od lutego 1941 r. pod nadzorem Wydziału Osiedli Roboczych i Specjalnych (*Otdiel trudowych i spicialnych posielenij* — OTSP) GUŁAG-u NKWD. Pisał o tym m.in.: D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940-1943*, Warszawa 1999, s. 122.

W dokumentach archiwalnych NKWD (*Narodnyj Komissariat Wnutriennich Diel*; Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) spotkać można doniesienia o takich buntach, a dwa z nich zorganizowali „specprzesiedleńcy” w sierpniu 1940 r. na terenie obwodu nowosybirskiego (obecnie obwodu tomskiego). O wystąpieniach tych w osadach Kica, Bieregajewo, Tajga, Simonowka, należących do „Lespromchozu” (*Lesnoje promyszlennoje chozjastwo*; Przedsiębiorstwo Przemysłu Leśnego) dowiedzieli się członkowie Stowarzyszenia „Memoriał” w Tomsku od jednego z mieszkańców tego miasta, który przebywał wówczas na terenie „Lespromchozu” i słyszał o tym buncie. Jednak skala tych wystąpień, skład uczestników oraz rezultaty protestu, określanego w dokumentach NKWD „buntem” były przez długie lata nieznane, a brak obiektywnej informacji rodził plotki i domysły, ba nawet był kanwą dla literackiej konfabulacji.

Oto bowiem na łamach „Narodnej Trybuny” w 1992 r. ukazało się opowiadanie o sensacyjnej tematyce, mówiące o tym, że pewien moskiewski „specjalista” od grabieży starych grobów, przeczytał na początku lat 90. XX wieku w jakiejś syberyjskiej gazecie wspomnienie o masowym rozstrzelaniu w 1940 r. grupy obywateli polskich, którzy wznieśli bunt i odmówili wyjścia do pracy<sup>2</sup>. Po zapoznaniu się z artykułem, wywnioskował, że mogły kryjące zwłoki mogą zawierać różne kosztowności, które pozostały po rozstrzelanych. Skierował więc na Syberię grupę szabrowników, jakoby członków polskiej organizacji, którzy mieli odnaleźć miejsca rozstrzelania i pod pozorem postawienia na niej krzyża zrabować złoto i inne kosztowności znajdujące się przy zwłokach. Plan wykonano dokładnie: znaleziono mogiłę ze szczątkami rozstrzelanych, zebrano złoto i dostarczono szefowi grabieżczej bandy. Opowieść kończy się tym, że owi „Polacy” odwiedzili opuszczoną mogiłę swych rodaków, rozstrzelanych 50 lat temu, uporzędkowali ją i postawili na niej krzyż katolicki. Tyle literackiej konfabulacji.

Ale czy rzeczywiście bunt taki miał miejsce, jeszcze do niedawna było to tajemnicą. Wprawdzie lakonicznie wspominali nieraz o nim mieszkańcy północnej części obwodu tomskiego, ale przekazy te nie były poparte danymi archiwalnymi. Jednak, jak powiadają, wszystko co tajne z biegiem czasu staje się jawne. Udostępnienie tajnych zespołów archiwalnych dostarcza coraz to nowych danych dotyczących represji okresu stalinowskiego. Nie stanowi też wyjątku temat oporu wobec NKWD ze strony zesłanych obywateli polskich. Materiały z tego zakresu odnaleźli pracownicy tomskiego „Memoriału” poszukujący w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej (*Gasudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi*; dalej: GARF) informacji dotyczących deportacji ludności z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940-41<sup>3</sup>.

W trakcie kwerendy natrafili oni na wiadomości mające bezpośredni związek z buntem w „Tomasinłagu” (Tomsko-Asinowskije Łagierja – Tomsko-Asinowskie Obozy). Odnaleziono bowiem pismo zastępcy komisarza NKWD Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej: ZSRR) Wasilija Czer-

<sup>2</sup> W. Priwalichin, *Modlitwa Pani Jadwigi*, „Narodnaja Trybuna” z 25 sierpnia 1992 r.

<sup>3</sup> W 1997 r. pierwsze informacje o buncie na podstawie materiałów NKWD znajdujących się w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej przedstawił w jednym z artykułów: A. Gurianow, *Polskie spiecpieriesieliency w SSSR w 1940-1941 gg.*, [w:] *Riepiesii protiv polakow i polskich graždan*, Moskwa 1997, s. 132-133.

nyszowa, skierowane do komisarza Ławrientija Berii informujące go o masowym proteście deportowanych polskich obywateli przeciw samowoli miejscowych władz w osiedlach „Tomasinłagu” obwodu nowosybirskiego. W tym meldunku z dnia 19 sierpnia 1940 r. zastępca komisarza NKWD ZSRR informował, że:

Rozruchy rozpoczęły się na simonowskim oddziale obozu, a potem przeniosły się na inne punkty. Trwały one przez cztery dni (14, 15, 16 i 17 sierpnia) przyjmując masowy charakter. Specprzesiedleńcy przechodzili od jednego osiedla do drugiego, wznosili okrzyki, posyłali gońców do innych osiedli, aby przyłączyły się one do niezadowolonych. Tłum liczący około 400 osób udało się przekonać, aby powrócił do osiedla. Uchodźcy<sup>4</sup> domagają się powrotu do miejsc skąd byli przywiezieni lub skierowania ich do innych miast, w których istnieją zakłady przemysłowe. Za pomocą podjętych różnych środków perswazji udało się bunt zlokalizować, istnieje jednak obawa, że uchodźcy opanują pociąg<sup>5</sup>.

Dokument nie charakteryzuje dokładniej skali tamtych wydarzeń, ale pokazuje, że w głuchej miejscowości syberyjskiej tajgi wymknęły się one spod kontroli kierownictwa obozu i stały się przedmiotem wyjaśnień na najwyższym szczeblu zarządu Gułagu. Świadczą też o tym raporty znajdujące się w tzw. specjalnej teczce Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KO KPZR), do niedawna niedostępnej dla badaczy, przechowywanej w Archiwum Państwowym w Nowosybirsku. W teczce, pośród ściśle tajnych dokumentów partyjnych znalazło się sprawozdanie sporządzone dla sekretarza nowosybirskiego komitetu obwodowego Pugowkina przez członków specjalnej komisji partyjnej, skierowanej do strajkujących zesłańców, z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, aby w jak najkrótszym czasie zlikwidować zaistniałe rozruchy.

Członkowie komisji: Dnieprowski, Gonczarenko i Poczka w sprawozdaniu z 30 sierpnia 1940 r. meldowali pierwszemu sekretarzowi Komitetu Obwodowego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) (*Wsiesojuznaja Kommunističeskaja partija (bolszewikow)*); dalej: WKP(b) o rozruchach wśród uchodźców, osiedlonych w rejonach asinowskim, zyrjańskim i teguldec kim oraz o podjętych środkach dla uśmierzenia tych wystąpień. Oto treść tej informacji:

17 sierpnia 1940 r. z Waszego polecenia do rejonów asinowskiego, zyrjańskiego i teguldeckiego została skierowana komisja w składzie: towarzysze Poczka – z NKWD, Gonczarenko z Oblispołkomu (Obwodowy Komitet Wyko-

---

<sup>4</sup> Chodzi tu o obywateli polskich, którzy zostali deportowani w głąb ZSRS w dniu 29 czerwca 1940 r. Deportacja ta objęła uchodźców z terenów zachodniej i centralnej Polski (ros. „bieżeńców”), którzy znaleźli się na terenach polskich zajętych we wrześniu 1939 r. przez Armię Czerwoną i nie zostali objęci niemiecko-sowiecką wymianą ludności w 1939 r. i w 1940 r. lub odmówili przyjęcia paszportów sowieckich. Szacuje się, że wśród całego kontyngentu deportowanych ponad 84 % stanowili polscy Żydzi. Na przymusowym osiedleniu wszyscy deportowani otrzymali status „specprzesiedleńcy-uchodźcy” (*specpriesielency-uchodźcy*) i trafili do osad specjalnych pod nadzór NKWD. Podają za: D. Boćkowski, *Czas nadziei...*, s. 16, 20, 61.

<sup>5</sup> GARF, f. 9479, op. 1, d. 57, s. 64. Asino było końcową stacją kolejową odcinka Asino – Tomsk (uwaga tłumacza).

nawczy), Dnieprowski z Komitetu Obwodowego WKP(b) ze specjalnym zadaniem zapobieżenia buntowi – strajkom, zbadania ich przyczyn i podjęcia na miejscu stosownych działań celem uregulowania sytuacji związanej z rozsiadaniem deportowanych i wykorzystaniem ich do pracy. Po przybyciu 17/08 1940 r. do rejonu asinowskiego i zaznajomieniu się z powstałą sytuacją stwierdziliśmy, że:

a) w spec osiedlu Asino trwał strajk i nie pracowano od 14. sierpnia, przy czym miały tu miejsce niejednokrotne próby demonstracyjnych wystąpień antyradzieckich;

b) deportowani, którzy uciekli z osiedla Tajga i Bieregajewskiego odcinka wyrębu lasu od 18.04. znajdowali się na przystani w Bieregajewo i kontynuowali bunt;

c) całe osiedle Bieregajewo od 16.08 jest zbuntowane; nikt nie wychodzi do pracy;

d) w osadzie Kica również od 15.08. br. przebiegał zorganizowany strajk, któremu towarzyszyło przedstawienie ultimatywnych żądań o przeniesieniu ze spec osiedla w inne miejsca. Podjęte szybkie działania operacyjne wykazały, że we wszystkich tych osiedlach kontrrewolucyjny aktyw długo przed rozpoczęciem strajku organizował specjalne komitety, które przygotowywały, rozpoczęły a następnie kierowały buntami – strajkami.

Dzięki specjalnym przedsięwzięciom rozpoznawczym w ciągu dwu dób ustalono osobowy skład komitetów strajkowych, uzyskując 3-4 zeznania demaskujące organizatorów, którzy aktywnie przygotowywali bunt i kontrrewolucyjne wystąpienia. W osiedlach Kica, Bieregajewo, Tajga, Simonowka i Sibiraki rozruchom uchodźców towarzyszyły otwarte wystąpienia demonstracyjne, zorganizowane marsze po osiedlach z kontrrewolucyjnymi hasłami na transparentach wzywającymi do otwartych wystąpień przeciw władzy sowieckiej.

Ze strony kierownictwa Tomasinażu i operacyjno-czekistowskiego oddziału nie podjęto żadnych środków dla likwidacji buntów i strajków. Po zaznajomieniu się z warunkami życia i pracy we wszystkich osiedlach i po dokonaniu dochodzenia, komisja stwierdziła, że głównymi przyczynami, które spowodowały bunt były niezależnie od istnienia wśród uchodźców jawnie kontrrewolucyjnego elementu także zaniedbania operacyjno-czekistowskiego oddziału Tomasinażu. Stwierdzono bowiem, że w ten sposób przyczynił się do zorganizowania buntu i strajków. Charakterystyczne, że w najbardziej gorącym okresie buntu, 16 sierpnia, były Naczelnik Oddziału Operacyjnego czekistów „Tomasinażu” Sałtymakow, a dnia 17. naczelnik Oddziału Politycznego Bekbułatow, na wezwania telegraficzne –pierwszy – z NKWD Obwodu Nowosybirskiego (Kisielowa), drugi – z kierownictwa politycznego Gułagu (Gorbaczowa), wyjechali z obozów: Sałtymakow do Nowosybirsk a Bekbułatow do Moskwy, nie powiadamiając o tym Komitetu Obwodowego WKP(b).

Kierownictwo „Tomasinażu” (Borisow, Danaszajtes, Bekbułatow) nie podjęło natychmiastowych środków celem stworzenia choćby minimalnych warunków dla zorganizowania mieszkań, życia, wyżywienia i zatrudnienia „bieżeńców”, pozostawiwszy te bardzo ważne sprawy samym sobie. W wyniku tego rodziny „bieżeńców” zostały osiedlone w zupełnie nieprzygotowanych mieszkaniach, a cały szereg rodzin z małymi dziećmi znalazło się pod gołym niebem – w szałasach, szopach itp. W ciągu miesiąca „Tomasinaż” nie zrobił niczego odnośnie budowy nowych i doprowadzenia do porządku już posiadanych pomieszczeń. Element kontrrewolucyjny wykorzystał tę sytuację do roboty kontrrewolucyjnej i na tym gruncie przygotował bunt.

Wszystkie bez wyjątku specosiedla „Tomasinażu” są do granic przepelnione rodzinami „bieżeńców”; wynikło to z powodu nieodpowiedzialnego, nieprzemysł-

ślanego stosunku Gułagu NKWD ZSRR „Tomasinłagu” do rozwiązania sprawy osiedlenia i rozdziału pracy „bieżeńców” w obwodzie nowosybirskim.

Sam aparat Tomasinłagu nie był przygotowany do przyjęcia a zwłaszcza obsługi „bieżeńców”, organizacji wśród nich pracy kulturalno-wychowawczej i politycznej, oraz do prac organizacyjnych. Niżsi pracownicy obozów, przywykli do pracy z więźniami, takie same metody stosowali w całości wobec „bieżeńców”, co też powodowało oburzenie i niezadowolenie. Oprócz tego, rozruchom sprzyjał szereg innych przyczyn jak: brak organizacji pracy, brak norm pracy, złe wyposażenie w sprzęt roboczy, kierowanie do prac rolnych „bieżeńców” wywodzących się z kupiectwa i innych. W dniu przyjazdu do Asino i do innych specosiedli, dzięki przeprowadzeniu prac specjalnych ustaliliśmy organizatorów buntów i w ciągu 2 dni aresztowaliśmy w 6 specosiedlach Tomasinłagu 49 osób, członków komitetów organizacyjnych.

Dzięki specjalnym środkom doprowadziliśmy do rozkładu w szeregach buntowników, przy czym towarzyszyła temu praca wyjaśniająca, co dało znaczące dodatnie rezultaty. Podczas aresztowań uczestników komitetów były próby wszczęcia buntu i odbicia aresztowanych, ale wystąpienie te od razu zostały zniwelowane bez jakichkolwiek ekscesów.

Po pracy wyjaśniającej i po aresztowaniu buntowników, 21. 08. 1940 r. we wszystkich osiedlach zaczęto wychodzić do pracy, i 22. 08. wszyscy, w stu procentach, „bieżeńcy” pracowali. Na miejscu daliśmy też pracownikom Tomasinłagu wyczerpujące wskazówki, przeprowadziliśmy specjalne narady, na których zostały opracowane środki dla stworzenia normalnej sytuacji w osiedlach<sup>6</sup>.

Ciekawy jest również drugi dokument archiwalny, stanowiący protokół z posiedzenia Nowosybirskiego Biura WKP(b) z dnia 6 września 1940 r. zawierający analizę przyczyn tych wystąpień oraz podjętych środków mających je zlikwidować. W dokumencie tym są odniesienia do warunków zakwaterowania deportowanych, aprowizacji, pracy przy wyrębie tajgi itp.

Teczka specjalna. Ściśle tajne.

Referuje tow. Borisow. Wystąpili: tow. Aksionow, Dnieprowskij, Jurow, Gonczarenko, Sałtymakow, Kudriawcew, Pugowkin.

Z dyskusji:

Tow. Borisow. Przyjęliśmy 5.825 rodzin, a mogliśmy osiedlić 3 tysiące. Otrzymując taką ilość „Tomasinłag” nie był w stanie osiedlić ich, jak trzeba, i ludzie dosłownie leżeli na wspólnych narach. Przypadało poniżej 1 m<sup>2</sup> na osobę. Warunki były niekorzystne. Z jednej strony trafiali oni do tajgi, a z drugiej strony ogólne baraki nie były zdezynfekowane, w barakach pluskwy, i gdy oni wychodzili na ulicę, to tam było wiele „maszkary” (meszki – drobniutkich zjadliwych muszek – uwaga tłum.), która ich znowu zaganiała do baraków. W związku z rozładowaniem, skierowaliśmy 7.200 osób, zostało około 10 tysięcy. W dniu dzisiejszym te 10 tysięcy osób można rozmieścić w mniej lub bardziej normalnych warunkach. Do tego potrzebne jest dodatkowe budownictwo, które już zaczęliśmy. Osiem baraków przerobiliśmy na system pokojów, ale ta przeróbka nas nie zadowala, i w niektórych punktach trwają dodatkowe prace budowlane. W szczególności, „na surowym korzeniu” budujemy 70 domków. Ale powiedzieć należy, że obecnie sytuacja jest już normalna – nie można. Teraz

---

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe Obwodu Nowosybirskiego (*Gasudarstwiennyj Archiw Nowosybirskoj Oblasti*; dalej: GANO, f. 4, op. 33, d. 238b, l. 37-40.

trzeba się brać za budownictwo zimowe. Trzeba dostać piece żeliwne, cegły. Z tym mamy teraz szczególnie napiętą sytuację.

Oдноśnie wyżywienia. Do głównych punktów dowieziono dostateczną ilość mąki, prawie na rok. Kaszy mamy na 2-3 miesiące. Uwzględniając tych przesiedleńców, którzy będą pracować, zabezpieczyliśmy 5 tysięcy ciepłych kufajek, 5 tysięcy par walonek. Nie wiem tylko, jak sobie poradzić z rzeczami dla dzieci i kobiet. Źle się przedstawia sprawa z obuwiem skórzanym. Tak wygląda sytuacja.

Tow. Aksionow. Powiedźcie w ogólnym zarysie o perspektywach funkcjonowania waszego przedsiębiorstwa w 3-4 kwartałach.

Tow. Borisow. W planie na 1. półrocze figuruje 1 mln 150 tysięcy rubli. W ciągu półrocza wykonaliśmy plan w 100 procentach. Teraz nie znam wielkości planu na kolejne okresy bowiem do tej pory jeszcze go nam nie dostarczono. Perspektywa bardzo niezachęcająca. Czy będziemy w stanie wykonać plan tymi ludźmi? Wątpię. Wykwalifikowanych pracowników w tym kontyngencie nie ma, my ich teraz dopiero uczymy. Chyba za dwa miesiące zakończymy kurs.

Tow. Pugowkin. Jednym słowem, doegraliście się.

Tow. Borisow. Na to wychodzi.

Tow. Dnieprowski odczytuje notatkę informacyjną, przygotowaną dla Komitetu Obwodowego WKP(b) oдноśnie zaistniałych rozruchów.

Tow. Jurow. Sytuacja teraz się nie polepszyła. Ludzie nie pracują i nadal strajkują. W Baturino dwa razy dochodziło do wystąpień. W Baturino, gdzie warunki zakwaterowania są stosunkowo dobre, np. kawalerowie mieszkają tam w oddzielnych pomieszczeniach, doszło ostatnio do dwu buntów. Strajkujący mówią wprost, że pracować nie będą, choćby ich miano rozstrzelać.

Po pierwsze, trzeba ich przesiedlić dalej od rejonu. Oni demoralizują ludność. Doszło do tego, że kołchoźnicy sprzedają im masło po 100 rubli. Po drugie, gospodarstwo ogromne, i z tym kontyngentem nie będzie można go zagospodarować, trzeba jakiś inny kontyngent. Wybudowali tartaki o wysokiej technice, ale z tym kontyngentem nic się nie da zrobić, nie umieją pracować, oni dosłownie teraz powodują rozkład w rejonie. Ich trzeba zmusić do pracy, ale pracą masową (wychowawczą – uwaga tłumacza) nie zmusi się ich do pracy.

Oдноśnie Tomasinału. To zamieszanie mogłoby być mniejsze, ale obóz nie był przygotowany do przyjęcia. Wiedzieli, że ten kontyngent „rodzinny”, i nie przygotowali pomieszczeń. Czy nie można było zdezynfekować, pobielić, usunąć plaskwy? Tow. Borisow winien temu, że lekko potraktował sprawę przyjęcia tego kontyngentu i nie przestawił swych podwładnych. Personel obsługujący nie uwzględnił tego, że ustosunkowanie do tego kontyngentu powinno być odmienne niż do więźniów. Oddział operacyjno-czekistowski niczego nie przedsięwziął. A oddział polityczny odsunął od siebie jakąkolwiek odpowiedzialność.

Tow. Gonczarenko. Nie ma racji tow. Jurow, że ten kontyngent trzeba wywieźć. Ten naród będzie pracował, tylko trzeba nad nim popracować. Trzeba wyłączyć grupę ludzi, to reszta będzie pracować. Ja myślę, towarzysze, że winni zaistniałej sytuacji powinni ponieść odpowiedzialność.

Tow. Sałtymakow. To zamieszanie zaczęło się 14 sierpnia. Od 26 lipca do 3 sierpnia ja byłem w Nowosybirsku. Wyjeżdżając do Nowosybirska, dałem zadanie zespołowi operacyjnemu oдноśnie obchodzenia się z tym kontyngentem. Ja nie doceniałem sytuacji i zrobiłem grubo błąd, jadąc do Nowosybirska. Ale u mnie wytworzyła się taka sytuacja, że musiałem umieścić dzieci w szkole. Co do przedsięwzięć operacyjnych, ja nie zdecydowałem od razu na ich stosowanie.

Tow. Aksionow. Oczywiście, tak wielka ilość ludzi, przy tym umieszczonych w zupełnie nieprzygotowanych pomieszczeniach, to stworzyło napiętą sytuację. Na czym od początku polegały trudności? Po pierwsze, nie było wiadome, kogo

przywieźli, gdyż nawet nie było spisu. Tam są ludzie z sowieckimi paszportami, robotnicy – sztukatorzy, ceglarze, stolarze, i są kobiety, które ukończyły paryskie instytuty. Odnośnie projektu. Zupełnie niesłusznie i nieobiektywnie tak podchodzić – udzielać surową naganę z ostrzeżeniem. A w jakich warunkach byłby tow. Kudriawcew, gdyby mu dali 18 tysięcy ludzi? Uważam to za niesłuszne, gdyż tow. Borisowowi nie udzielono instrukcji, nie wyjaśniono, jak obchodzić się z tym kontyngentem, a te 18 tysięcy ludzi szło transportem. Trzeba było ich kwaterować w pomieszczeniach przeznaczonych dla kontyngentu więźniów, a przecież to był zupełnie inny skład niż więźniowie, przyjechali tu ludzie z rodzinami, z dziećmi. Oto co się stało? Osiedlili rodziny z dziećmi w ogólnych barakach, pluskwy dosłownie zżerały dzieci, zagęszczenie nieprawdopodobne. Kobiety rzuciły wszystko i szły po 15-20 kilometrów szukać mleka dla niemowląt, bo mleka nie było. Pracownicy „Narkomatu”<sup>7</sup> w sposób nieprzemyślany wysłali od razu 18 tysięcy ludzi bez wstępnego przygotowania do ich przyjęcia. Teraz tą sprawę naprawiają, już 6 tysięcy osób odwieziono z powrotem. Odnośnie tego gospodarstwa. W ciągu dwóch lat stworzono wspaniałe gospodarstwo, które już teraz powinno dawać 1 mln 200 tys. kubometrów drewna. Usłyszeliśmy dzisiaj referat organizacji budowlanej, tam o każde polano powstaje kłótnia, a tu takie olbrzymie możliwości, drewno przeznaczone dla organizacji budowlanych. Półroczny plan wykonany. Ten zespół będzie pracował, trzeba ich tylko nauczyć, niektóre osoby usunąć – tych, którzy dezorganizują, stworzyć normalne warunki, i oni będą dobrymi leśnikami. Jakiś czas minie, póki oni przejedzą swoje rzeczy, a potem będą pracować. GUŁAG w sposób nieprzemyślany podjął decyzję odnośnie przeniesienia więźniów tego gospodarstwa, a tow. Borisow nie zawiadomił nas o tym.

Odnośnie oddziału politycznego. Uważam, że tow. Bekbułatow – to pracownik, który i wcześniej pracował wstrzeźliwie. Z tow. Bekbułatowem zawsze rozmawiało się o jego pracy, zwracając uwagę na konieczność jej poprawy. W „Tomasinagu” on sobie żyje podśpiewując, rozjeżdża się jak jakiś naczelnik, zaprasza do siebie do Asino na herbatę, a spraw nie ma żadnych, jak mówi: „Wiele ambicji – mało amunicji”. Pod jego nieobecność zdecydować nie można, o winie jaką on ponosi, ale jest on w jakimś stopniu odpowiedzialny za zaistniałą sytuację! Wyjechał i nikogo nie zawiadomił. Był w Nowosybirsku i nawet nie zaszedł do zastępcy naczelnika NKWD, nawet nie pojawił się w Komitecie obwodowym partii.

Tow. Kudriawcew. O tak wielkiej ilości uchodźców u nas w kierownictwie nikt nie wiedział. Ta sprawa nie była znana w całości nawet tow. Borisowowi, wskutek czego nie mógł on przygotować się do przyjęcia tych ludzi. Nie powinno nas dziwić, że my otrzymaliśmy ten kontyngent. Analizując tę sprawę, towarzysze powinni rozumieć, skąd wzięli się ci ludzie. Przez długi czas oni przebywali na granicy.

Tow. Pugowkin. Co tam właściwie się działo? Ludzie trafiwszy w takie warunki, dezorganizowali pracę. Teraz trzeba kilku miesięcy, żeby tę sprawę unormować. Trzeba napisać do Komitetu Centralnego memoriał o tym, że trzeba podnieść i wykorzystać to gospodarstwo, inaczej można je rozwalić. Przy tym trzeba podjąć najbardziej zdecydowane środki wobec tych ludzi, zorganizować tę sprawę jak należy. Trzeba w Komitecie Centralnym przedstawić zagadnienie,

---

<sup>7</sup> Narkomat – skrót od „Narodnyj komissariat” (komisariat ludowy); nazwa stosowana dla określenia urzędów centralnych (ministerstw) w ZSRR. W tekście dokumentu prawdopodobnie chodzi o Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych ZSRR (NKWD ZSRR).

aby GUŁAG rozpatrzył sprawę kierownictwa. Jedna uwaga odnośnie postanowienia obłispołkoma (obwod. komitet wykonawczy) o umieszczeniu starców i dzieci specprzesiedleńców. Trzeba powierzyć tow. Godowicynowi. aby tę decyzję uchylić (odczytuje). U nas jest wiele dzieci i pracujących inwalidów, których trzeba ulokować. Niech „Asinłag” rozdziela, jak chce.

Tow. Wołkow. Nie można im ograniczać miejsca pobytu.

Tow. Pugowkin. Trzeba stworzyć rzeczywiście takie warunki, że jak obóz, to obóz.

Tow. Aksionow. Co do opieki nad dziećmi. Trzeba na miejscu zorganizować zaopatrzenie dla dzieci, aby były produkty mleczne dla nich.

Tow. Pugowkin. Trzeba polecić tow. Kudriawcewowi, Babiczowi, Gonczarence, aby w ciągu dwu dni zredagowali postanowienie.

Tow. Kudriawcew. Tam teraz znowu wybuchły zamieszki, i uważam, że tow. Borisow nie jest w stanie zrobić tam porządku, wyznaczyłem tam Donajcewa, on to załatwi.

Tow. Jurow. W projekcie zapisano, aby zobowiązać sekretarzy Komitetów Rejonowych asinowskiego, zyrjańskiego i teguldeckiego aby okazali pomoc „Asinłagowi” w osiedleniu specprzesiedleńców i przeprowadzeniu wśród nich pracy wychowawczej.

Tow. Pugowkin. Tego nie trzeba zapisywać, należy zapisać o kontroli<sup>8</sup>.

Oczywiście, przytoczone wyżej dokumenty archiwalne tylko w małym stopniu pozwalają na przedstawienie rzeczywistego obrazu dziejących się wówczas wydarzeń w osiedlach zlokalizowanych w głębi tajgi w obecnym obwodzie tomskim. Nie dają one jednak pełnego obrazu wspomnianego buntu, do którego doprowadziły straszliwe warunki życia. Równocześnie dokumenty te wyraźnie demonstrują stosunek przedstawicieli miejscowych władz partyjnych i radzieckich do tego, co się działo.

Na tym wyczerpują się dokumenty archiwalne i wspomnienia świadków o tym niezwykłym wydarzeniu w zespole łagrowym „Tomasinłag”. Dotychczas jednak pozostaje niewyjaśnionych wiele stron opisywanych wydarzeń. W szczególności, z przytoczonych dokumentów archiwalnych i wspomnień nie można dokładnie poznać dalszych losów uczestników tego buntu.<sup>9</sup>

*Z języka rosyjskiego tłumaczył  
dr Czesław Bazan*

<sup>8</sup> GANO, f. 4, op. 33, d. 238b, s. 40-44.

<sup>9</sup> Artykuł przygotowała do druku i uściśliła zawartą w nim faktografię oraz opatrzyła dodatkowymi przypisami Pani dr Anna Zapalec.